Sekret Starej Kamienicy

Tajemnica ukryta w murach

"Cienie przeszłości nie spią"

Arkadiusz Pietrukowicz

© Arkadiusz Pietrukowicz

© Wydawca ARCADIA

© Wszelkie prawa zastrzeżone. Nieautoryzowane rozpowszechnianie całości lub fragmentu niniejszej publikacji w jakiejkolwiek postaci bez zgody autora jest zabronione. Wykonywanie kopii metodą kserograficzną, fotograficzną, a także kopiowanie książki na nośniku filmowym, magnetycznym lub innym powoduje naruszenie praw autorskich naszej publikacji. Wszystkie znaki występujące w tekście są zastrzeżonymi znakami firmowymi bądź towarowymi ich właścicieli.

e-ISBN 9788397477230

SEKRET STAREJ KAMIENICY

Tajemnica ukryta w murach – zagadka sprzed lat, która nie daje o sobie zapomnieć.

SPIS TREŚCI

SEKRET STAREJ KAMIENICY 3
CZĘŚĆ I: ODKRYCIE 6
Rozdział 1 – Prolog – głos z przeszłości 8
Rozdział 2 – Kamienica, która pamięta 15
Rozdział 3 – Detektyw z osobistym powodem 21
Rozdział 4 – Tożsamość ofiary - pierwsze poszlaki 28
Rozdział 5 – Ślady przeszłości 36
Rozdział 6 – Pierwszy trop 42
CZĘŚĆ II: SIEĆ KŁAMSTW 49
Rozdział 7 – Kiedyś tu mieszkał... 51
Rozdział 8 – Mieszkańcy pełni sekretów 56
Rozdział 9 – Fałszywe tropy i pierwszy podejrzany 63
Rozdział 10 – Sekretne przejścia i ukryte miejsca 69
Rozdział 11 – Nieznane powiązania 75
Rozdział 12 – Niebezpieczna gra 83
CZĘŚĆ III: ZAGROŻENIE 88
Rozdział 13 – Milczący świadkowie 90
Rozdział 14 – Mroczna historia kamienicy 98
Rozdział 15 – Bliski trop 105
Rozdział 16 – Kolejne morderstwo 112
Rozdział 17 – Zaginiony klucz 119
Rozdział 18 – Tajemniczy gość 123
CZĘŚĆ IV: ROZWIĄZANIE 130
Rozdział 19 – Ostatni element układanki 132
Rozdział 20 – Konfrontacja ze sprawcą 139
Rozdział 21 – Pożar, który miał zniszczyć dowody 145
Rozdział 22 – Ostatnie kłamstwo 152
Rozdział 23 – Sekretne dzienniki 159
Rozdział 24 – Sekret, który wciąż żyje 166

Niektóre miejsca mają swoją pamięć. Chłoną sekrety, ukrywają echa dawnych tragedii, czekają, aż ktoś nieopatrznie je odkryje. Stara kamienica przy ulicy Kościuszki od lat otaczała się ciszą, a jej mury zdawały się skrywać coś więcej niż tylko dawne wspomnienia mieszkańców.

Teraz, po latach, cisza została przerwana. W trakcie remontu natrafiono na coś, co nigdy nie miało ujrzeć światła dziennego. Stare kości, zapomniane listy, szepty przeszłości, które domagają się prawdy.

Ale prawda ma swoją cenę. A ten, kto zdecyduje się ją odkryć, musi być gotów na to, że niektóre tajemnice nigdy nie umierają...

CZĘŚĆ I:
ODKRYCIE

"Czas może zetrzeć wspomnienia, ale nie ukryje prawdy na zawsze. Każdy sekret prędzej czy później znajdzie drogę na powierzchnię."

Rozdział 1 – Prolog – głos z przeszłości

Rok 1985

Mrok otulał wąski korytarz, gdzie jedynym źródłem światła była słaba żarówka migocząca przy suficie. Mężczyzna zatrzymał się na moment, jego oddech był urywany, a serce waliło jak oszalałe. Każdy dźwięk, każdy najmniejszy szelest wzmagał jego panikę. Miał wrażenie, że ściany tej kamienicy go obserwują, że przyglądają się jego desperackiej ucieczce.

Jego dłonie lepiły się od potu i czegoś jeszcze – krwi. Spojrzał na swoje palce, ale nie miał czasu, by rozważać, jak do tego doszło. Musiał działać szybko.

W pomieszczeniu, do którego wpadł, panował półmrok. Jedynym meblem był stary stół i przewrócone krzesło. Na podłodze leżały fragmenty cegieł i kurz – miejsce było przygotowane wcześniej.

Z bijącym sercem podszedł do wcześniej rozkutego otworu w ścianie. Drżącymi rękoma chwycił ciało – owinięte w materiał, zimne.

Unikał patrzenia na twarz ofiary, na jej nieruchome dłonie, które bezwładnie opadły, gdy próbował wepchnąć je do wnęki.

Musiał działać szybko. Zaczął układać cegły, każda kolejna stawała się dla niego coraz cięższa. W uszach huczało mu od własnego oddechu, mieszanego z szumem wiatru wpadającego przez pękniętą szybę.

Kroki na klatce schodowej.

Zamarł.

Czy ktoś go widział? Czy ktoś wiedział? Czy to była tylko jego wyobraźnia, czy może kroki zatrzymały się przed drzwiami?

Drżącymi rękami przyspieszył ruchy. Zaschło mu w gardle. Ostatnia cegła trafiła na miejsce.
Sięgnął po starą kielnię i pospiesznie przykrył wszystko zaprawą. Kroki ucichły.

Mężczyzna wyprostował się i spojrzał na swoje dzieło. Nie było idealnie, ale musiało wystarczyć. Musiał się wydostać.